

WIARUS POLSKI.

Codziennne pismo ludowe dla Polaków o obczyźnie, poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych
Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi
1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 92 fen.
„Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym
pod znakiem „t. polnisch” nr. 128.

W imię Bóże za Wiarę i Ojczyznę!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku
ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto
często ogłasza, otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa
Polskiego” należy frankować i podać w nich dokład-
ny adres piszącego. Rękopisów nie zwraca.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się w Bochum, przy ulicy Maltheserstrasse. — Adres: „Wiarus Polski”, Bochum. — Telefonu nr. 414.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe
mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest
Polakiem, kto potomstwu swemu zniem-
czyć się pozwoli.

Z wypadków dnia.

Centrowcy przyznają się obecnie do ha-
katzizmu.

„Katholische Rundschau” nazywa się
pismo dajczkatolików pozn. prowincji.
Tytuł wprowadzie katolicki i katolikami są
ci, dla których pismo to jest przeznaczone,
ale kierunek jest na wskroś pogański, ha-
katzystyczny, dążący do wytepienia wszy-
stkiego co polskie. Pismo to odznacza się
hakatzyzmem, gorszym od błatów prote-
stantkich. Uwydatnia to się w każdym
artykule. W ostatnim numerze z powo-
du wyborów na Śląsku, nawołuje onb Cen-
trowców do połączenia się z hakatystami
a więc z żydami, liberalami, protestanta-
mi rozmaitej barwy politycznej i podo-
bnymi żywiołami przeciw katolickim Po-
lakom. Dalej słaui komisję kolonizacyj-
ną i gniewa się na pismo „Katholischer
Wegweiser”, niemiecki „Przewodnik Ka-
tolicki”, że i nadal pisze Inowrocław a nie
Hohen- czy Judensalz.

Tak wygląda katolicyzm nowoczes-
nych centrowców.

Telegramy.

Kapstadt. W południowo-zacho-
dniej Afryce hotentoci zabili 47 żołnierzy
niemieckich i zabrali 15 wozów. Głoszą,
że Hendrik Witboi chce przedrzeć się na
południe i uderzyć na Morengę.

Tokio. Pancernik rosyjski „Pobje-
da”, który podczas wojny zatonął, został
wydobyty, zreparowany i oddany do u-
żytku.

Brunświk. Ośmastoletni chłopak
Brunke zastrzelił 2 córki kupca Haars'a,
poczem sam stawił się na policy.

Polacy na obczyźnie.

Wiec w Heeren

z poręki „Z. Z. P.” odbył się w niedzielę,
dnia 15 bm. Dh. Pietrzak omawiał nowelę
górnictwa i wykazał następnie, że Polak
tylko do polskiej organizacji należyć mo-
że. Ze zaś „Zjedn. zaw. pol.” szczerze
pracuje, tego dowodem Czersk,
gdzie „Z. Z. P.” poszło z pomocą, choć
Rodacy tamtejsi byli w organizacjach ob-
cych, które robotników polskich łaniebnie
zdradziły. Na kandydatów do wydziałów
robotniczych zostali wybrani dhdh. Mar-
cin Gorwa i Fr. Wachowiak, obydwa dla
kopalni „Königsborn II.”

Teraz przemawiali druhowie w spra-
wie podwyższenia składek miesięcznych.
Delegat dh. Marcin Gorwa był za tem, aby
składki miesięczne podwyższyć na 30 fen.
tygodniowo i aby nasz organ częściej wy-
chodził; dh. Paweł Nawrot aby podwyż-
szyć na 20 fen. tygodniowo; dh. Jankow-
ski, aby na 30 fen. tygodniowo, i aby co tydzień
wychodził nasz organ. Przemawiali je-
szcze za podwyższeniem składek dhdh.
And. Solński, Bart. Pietrzak z Heeren.
Wszyscy oświadczyli się też za tem, aby
nasz organ częściej wychodził. Druhowie
ułożyli rezolucję, w której oświadczają się
za podwyższeniem składek miesięcznych
na 1,20 mr. miesięcznie i za wydawaniem
naszego organu co tydzień. Tylko 4 dru-

hów było przeciwnych. Teraz zabrał głos
dh. And. Pietrzak z Lindenhorst i dzięki-
wał wiecownikom i Rodakom w Heeren,
że tak dzielnie pracują, zachęcał, aby w
pracy nie ustawali, tylko członków do
„Z. Z. P.” pozyskiwali, poczem przewodni-
czący zamknął wiec słowy „Szczęść Bo-
że!”
Druh.

Agitatorzy socjalistyczni uderzają na
„Wiarusa Polskiego”.

Heeren. Wniedzielę, dnia 15 bm. od-
było się tu zebranie starego, socjalistycz-
nego „ferbandu”. Na zebraniu tem prze-
mawiał socjalista Jentschek i ogłosił, iż
dla Polaków będzie mówca w polskim je-
zyku przemawiał. Tem zaciekawieni po-
śpieszyli niektórzy Rodacy na to zebranie.
Ów socjalista Jentschek zaczął wychwa-
lać pod niebiosa niemiecki ferband, dowo-
dząc, że wszyscy Polacy powinni do nie-
go należeć. Zabrał też głos dh. Pietrzak
z Lindenhorst i przedstawił Rodakom, jak
to niemieckie ferbandy się z Polakami ob-
chodzą. Skoro mamy własną organi-
zację, to jest „Zjednoczenie zawodowe
polskie”, więc powinniśmy wszyscy do
własnej organizacji należeć, bo do nie-
mieckich ferbandów tylko Niemcy należeć
mogą. Prosił dh. Pietrzak, aby socjalista
Jentschek stawiał nam dowody, że „Z. Z.
P.” nie broni robotnika. Rozgoryczony
tem socjalista Jentschek dowodów nie po-
siadając, wpadł gwałtownie na „Wiarusa
Polskiego”, i chciał dowieść, że „Wiarus
Polski” niema racji w sprawie „Z. Z. P.”
się miewać. Wynika z tego tylko to, że
„Wiarus Polski” właściwie i skutecznie
robotnika broni. Mówił dalej p. J., że Po-
lacy z ojczystych stron na obczyźnie przy-
byli, bo w ojczystych stronach nie mieli
organizacji, mówił, że „Związek wzajem-
nej pomocy” w Bytomiu na G. Śląsku,
nie nie działał w sprawie robotniczej,
więc Polacy powinni wszyscy do niemiec-
kiego związku należeć. Skrytykował so-
cjalistę Jentschek'a Rodak Andrzej Pie-
trzak z Lindenhorst i zapytał się mówcy,
czemu nie wymienia dowodów, że „Zjedn.
zaw. pol.” nie pracuje ze skutkiem, kiedy
sam Jentschek powiada, że „Z. Z. P.”
także swych przedstawicieli do komisji
siedmiu” wysłało.

Rodacy nasi przybyli na obczyznę z
powodu antypolskiej polityki rządu i
sprzedawczyków we własnych szeregach.
P. Pietrzak powiedział w końcu, że kiedy
Jentschek niemiecki „ferband” tak bardzo
kocha, to niech w nim zostanie, ale my Po-
lacy pójdziemy wszyscy jak jeden mąż do
„Zjednoczenia zawodowego polskiego”.
Patrzmy Rodacy, jak pracują socjaliści!

Druh.

Werne. Szanowna Redakcyo! Wy-
gnany z pracy w Saksonii, przyjechałem
za pracą do Westfalii i pracuję w kopalni.
Zrobiłem to smutne spostrzeżenie, iż tu
ani stowarzyszenia, ani „Zjednoczenia za-
wodowe polskiego”, ani „Związku Po-
laków”, a polską gazetę naturalnie też tyl-
ko tu i owdzie znaleźć można. Pytałem
się niejednego Polaka, gdzie jest zorga-
nizowany. Odpowiada: w starym „fer-
bandzie”, lub „gewerkferajnie”. Pytałem
się, czemu niesz w polskim związku, na
co odpowiedzieli, że polska organizacja
tam wcale nie jest zaprowadzona. W ten
sposób wabią naszych Rodaków agitato-
rzy niemieccy do obcych stowarzyszeń
„ferbandów”.

Dla dobra sprawy polskiej napisałem
powyższe z zaufaniem, iż Szan. Redakcyo
zrobi resztę.

(Co w naszej mocy, uczynimy, aby
wśród tamtejszych Rodaków rozbudzić

ducha narodowego. Prosimy o częstsze
wiadomości z tamtej okolicy. Red.)

Traktat pokojowy

podpisany obecnie przez monarchę rosyj-
skiego i japońskiego.

Biuro Reutersa ogłosiło tekst trakta-
tu pokojowego rosyjsko-japońskiego, któ-
ry w kilku punktach brzmi odmiennie od
wyciągu, ogłoszonego w dniu 6 września.

Art. I. stwierdza przywrócenie pokoju
i przyjaźni między panującymi państw i
poddanymi obu krajów.

Art. II. uznaje przeważające prawa
Japonii na Kurei, ale postanawia, że ro-
syjskie przedsiębiorstwa na Kurei mają
te same prawa, co przedsiębiorstwa innych
państw, a nadto, że celem uniknięcia nie-
porozumień, oba państwa zobowiązują się
na granicy rosyjsko-koreańskiej nie wy-
dawać żadnych zarządzeń wojskowych,
któreby mogły zagrażać bezpieczeństwu
terytorium rosyjskiego, względnie kore-
ańskiego.

W art. III. brak postanowienia, że pra-
wa wszystkich osób prywatnych i towa-
rzystw w Mandżurji pozostają nienaruszo-
ne. Artykuł ten brzmi: Japonia i Rosya
zobowiązują się nawzajem Mandżurję zu-
pełnie równocześnie opróżnić, z wyjąt-
kiem terytorium, dzierżawionego na pół-
wyspie liacuńskiego. Mandżurja, obsadza-
na obecnie przez wojska rosyjskie lub ja-
pońskie, z wyjątkiem powyżej wzmian-
kowanego terytorium, ma być zwrócona
Chinom.

Art. IV. Rosya i Japonia obowiązują
się nawzajem nie stawiać trudności wobec
zarządzeń Chin, dotyczących wszystkich
narodów, mających na celu podniesienie
handlu i przemysłu w Mandżurji.

Art. V. postanawia, że rosyjskie prawa
dzierżawy Portu Arthura, Dalnego, oraz
obszaru lądowego i wód przyległych, prze-
chodzą w zupełności na Japonię.

Art. VII. zajmuje się rozdziałem ko-
lei mandżurskiej i postanawia, by Japonia
na swej części sama kierowała ruchem.
Obu stronom ma być przyznana zupełna
wolność handlu.

Ostatnie artykuły traktatu pokojowe-
go zastrzegają, że oba państwa kolei w
Mandżurji używać będą wyłącznie w ce-
lach handlowych i przemysłowych. Na
Sachalinie obowiązują się oba państwa nie
wnosić twierdz, ani wogóle budowli wo-
jskowych. Inne artykuły dotyczące praw
rosyjskich poddanych w południowej czę-
ści Sachalinu, rybołówstwa i żegluga na wo-
dach wschodnio-azyatyckich.

Artykuł XIII postanawia, że oba pań-
stwa wypłacą sobie wzajemnie wydatki,
poniesione na jejców w ten sposób, że Ro-
sya wypłaci Japonii wynikającą z obli-
czenia nadwyżkę.

Artykuły dodatkowe wyznaczają ter-
min 18 miesięczny na całkowite wycofa-
nie wojsk z Mandżurji przez oba państwa
i określają sposób wytyczenia granicy na
Sachalinie.

Kilkakrotnie powtórzone zobowiąza-
nia Japonii i Rosji, że będą żądały zezwo-
lenia Chin na umowy. Brak zupełnie po-
stanowienia, że obie strony zastrzegają so-
bie wolność poczynienia wszelkich odpo-
wiednich urządzeń w wyłączonej te-
rytorjach kolejowych.

„Drang nach Osten”.

Publicysta niemiecki Wergun napisał
ciekawą broszurę pod tytułem! „Drang
nach Osten” w świetle cyfr i faktów.

W broszurze tej autor przeprowadza
następujące założenie: Wojna japońsko-
rosyjska w nadzwyczajny sposób wzmo-
cniła stanowisko środkowo-europejskie-
go jądra niemieckiego; dla tego należy
się spodziewać, że odwieczna walka po-
między światem słowiańskim a niemiec-
kim wznowi się znowu i to w najbliższej
przyszłości, że w tej walce tak samo,
jak dawniej, słowianie pokonani zostaną.

Takie jest założenie autora broszur-
ki, do którego dochodzi on tak drogą hi-
storycznego rozumowania, jako też da-
nych statystycznych.

Był czas, powiada, (około VIII w.
po Nar. Jez. Chr.), gdy słowianie zajmo-
wali całą Europę środkową aż do linii:
Wenecja - Hamburg, według jednych au-
torów, a Hanower - Wüirzburg, według in-
nych. W ciągu wieków, tracili swoje dzieł-
nice, jedną po drugiej, aż w wieku XIX
żywił słowiański został z Europy środ-
kowej wyparty prawie zupełnie. W tym
pochodzie historycznym, były najważniej-
szymi momentami: fiasko zupełne polityki
słowiańskiej Bolesława Chrobrego w wie-
ku XI w Polsce, wzmożenie się krzyża-
ków, szereg klęsk narodu czeskiego, wre-
szcie prusofilska polityka Rosji.

A dzięki temu, zmikły cztery aż pań-
stwa słowiańskie na wybrzeżach morza
Bałtyckiego, o których dziś nie każdy wie,
że istniały, a które jednak były niezawo-
dnie. Są to państwa: budyckie, lutyckie,
pomorskie i reńskie. Na terytorium tych
państw panoszą się dziś Prusy, w Mekle-
burgu panuje dynastia słowiańska, a Ber-
lin, stolica zjednoczonych Niemiec, otrzy-
mał nazwę od słowiańskiego „berlo”. W
ten sposób w ciągu 1000 lat słowianie u-
tracili 8000 mł kwadratów.

Wprawdzie, dodaje autor broszury,
jeszcze po dziś dzień trafiają się na Po-
morzu starzy ludzie, którzy umieją po słow-
iańsku. Lecz dzieci ich i wnukowie tego
języka nie znają i dla tego z poszanowa-
nia dla przeszłości, gdy taki Mohikan u-
miera, kładą mu do trumny biblię w je-
zyku słowiańskim wydrukowaną.

W konkluzji autor twierdzi, że około
1912 (!) r. nastąpi najście niemieckie na
Moskwę, najście, które się nie udało kró-
lowi polskiemu Władysławowi IV w r.
1612, szwedzkiemu królowi Karolowi XII
w r. 1709 i Napoleonowi I w r. 1812, a któ-
re niewątpliwie udać się musi (!) takiemu
państwu — jak Niemcy współczesne —
najpierwszej potędy świata.

No, no, pewnie za lat 7 nie będzie je-
szcze wielkiej wyprawy nowoczesnych
krzyżaków na Moskwę. Za to ekono-
miczny i kolonizacyjny najazd niemieczyny
na Rosję dzięki ślepoty jej rządu odbywa
się już od dawna. Nikt też więcej tak nie
zaszkodził sprawie słowiańskiej jak wła-
śnie „słowiańska” Rosya przez rozbiór
Polski i prześladowanie Polaków.

Ziemie polskie.

Z Prus Zachodnich Warmii i Mazur

Grudziądz. Na podstawie ustawy o
stowarzyszeniach otrzymali panowie Sz.
i towarzysze, jak donosi „Gesellige”, man-
dat karny za to, że nie donieśli władzy
policyjnej we właściwym czasie o zmia-
nach, zasłanych w spisie członków. Cho-
dziło tu o Towarzystwo polsko-katolickie,
które według swoich ustaw ma na celu
moralne i materialne podniesienie człon-
ków oraz udzielanie im obrony prawnej.
Pan Sz. twierdził, że jego Towarzystwo
nie podlegał ustawie o stowarzyszeniach
dla tego nie potrzebował donieść władzy
policyjnej o wystąpieniu, albo o śmierci

członków. Sąd ziemiański skazał jednak oskarżonego na karę pieniężną, twierdząc, że odnośnie Towarzystwo podlega ustawie o stowarzyszeniach, ponieważ jak zarządzone dochodzenia wykazały, ma na celu wzmacnienie polskości i razem z innemi Towarzystwami zmierza do założenia państwa polskiego. Kamergerycht odrzucił rewizję pana Sz. i towarzyszy jako nie uzasadnioną, „ponieważ tu chodzi o Towarzystwo polityczne, które z innemi tworzy grupę, mającą na celu odbudowanie Królestwa Polskiego“.

Malbork. W niedzielę po południu zakłuty został przed tutejszym dworcem kolejowym z ręki pewnego robotnika woźnica Quednau z Szonowa, rzekomo dla tego, że nie chciał kupić wódki. Nieszczęśliwy, otrzymawszy głęboką ranę w kark, miał jeszcze tyle siły, że zdołał się zawlec do poczekalni dworcowej, gdzie w kilka chwil skonał. — Morderca zbiegł nie poznany. Quednau pozostawił żonę i 5 dzieci.

Gdańsk. Wiec „Straży“ dla Gdańska i powiatu odbędzie się w niedzielę, 22 października o godz. 4 po południu na sali p. Degenhardta.

Ks. Majka, mąż zaufania „Saraży“ urządzi wiec w Lubawie 22 bm. i w Nowmieście 24 bm.

Gdańsk. W sobotę dnia 14 b. m. toczył się przed tutejszą izbą karną proces przeciw redaktorowi „Gaz. Gdańskiej“ p. Karolowi Musiałowi, oskarżonemu o zamieszczenie w „Gaz. Gd.“ z dnia 21 marca r. b. odezwy, w której prokurator dopatrywał się zniesławienia władz zwierzchnich. Prokurator rozpatrzywszy się bliżej w spaw, wniosł o uwolnienie oskarżonego, do czego po krótkiej obronie adwokata pana Brejskiego sąd się przychylił.

Sztum. W skutek swędu z węgli zaczął się w sobotę w nocy wraz z swą żoną pensjonowany nauczyciel Klonowski w Starym targu.

Z Wiel. Kc. Poznańskiego.

Gniezno. Czci ojca i matkę twoją. O tem przykazaniu miastety ludzie coraz mniej pamiętają i nieraz z bólem serca patrzeć trzeba na dzieci, które nietylko rodziców nie szanują, ale zachowują się często, jakoby w ich sercach nie było odrobiny uczucia. Świeżo np. zmarł w Beteście tutejszy chamulczy P. Napisano więc po córki jego do Westfalii, które też przybyły, ale nie żeby opłakiwać stratę ojca, bo tego po nich nie było widać, ale żeby zabrać spuściznę po ojcu. Tą spuścizną dzieliły się też tak, że sprzedawały nawet ży-

dow piękną figurę Matki Boskiej, do której nieboszczyk wielkie miał nabożeństwo, za 1 markę. Czy tak się czci pamięć zmarłego ojca?

„Lech“.

Pozwolenie na zmianę nazwiska swego otrzymał żandarm Michalski z Winiar który odtąd nazywać się będzie „Thiele“.

Poznań. Nader ruchliwa firma Drwesi i Langner w Poznaniu, której spółwłaścicielem jest znany p. Marcin Biedermann, najczynniejsza z instytucji w Zaborze Pruskim, których celem jest ratowanie ziemi polskiej, zapisała znowu w historii swego rozwoju jedną jasną kartkę. Jak „Posenerka“ donosi kupił pan Marcin Biedermann świeżo majątek Piątkowo pod Winiarami w pow. Poznańskim z rąk niemieckich. Majątek ten, liczący obszaru około 1900 mórg, należał do Niemca, p. Andreego, który jako donosi „Posenerka“ dla ciężkiej choroby i dla braku kupca — Niemca zmuszony był ziemię tę sprzedać Polakowi.

Bydgoszcz. W pobliżu Wilczaka bawili się chłopcy przy kolei żelaznej. Jednego z nich 14 letniego Góreckiego pochnęli pod wagon, który był w ruchu, a koła tak go pognoiotły, że przewieziony do lazaretu, umarł.

Ks. prob. Paszalskiego z Ostrowa nad Gopłem zamianował ks. Arcypasterz prodziekanem dekanatu kruszwickiego od 1 stycznia 1906, na miejsce ks. prałata Wołńskiego, który z miejsca tego zrezygnował.

Inowrocław. Jak dzielna Polka broni ziemi ojczystej, o tem czytamy w „Dzienniku Kujawskim“ co następuje:

Przed kilkoma dniami dowiedzieliśmy się z „Dziennika“, że szlachcianka, pani Rełkowska oświadczyła, że dzieciom jej nie trzeba pozostawić tyle pieniędzy, ile dobrego nazwiska i dla tego Tokarzew w powiecie kępińskim nie przejdzie na kolonizacya.

Dziś z prawdziwą przyjemnością donosimy, że włościanka, żona gospodarza H. ze wsi G. pod Kruszwicą, który pertraktował z niemieckim dworem o sprzedaż 145 morgowego gospodarstwa, Katarzyna z domu K., oświadczyła, że nie chce, aby ją jako żonę sprzedawczyka opisywano w gazetach i dla tego nie pozwoli, aby mąż jej stał się sprzedawczykiem. Dzielna włościanka! oby tylko wytrwała w postanowieniu swoim!

Na wały! na wały, niewiasty! Kiedy mężowie, co ze wstydem wyznajemy, nie uważają sobie za hańbę frymarzyć ziemią, to wy, niewiasty, uczcie ich pocucia obowiązku! Nie pozwólcie, aby na dzieciach waszych, z winy podłących się me-

żów, miała ciążyć sromota zdrajców ojczyzny!

Poznań. W sprawie pobitego w szkole chłopca Pietrzaka piszą z Dopiewa do „Postępu“:

„W piątek ku ogólnemu zdziwieniu ojciec Pietrzaka odebrał od poznańskiego prokuratora pismo, w którym donosi ojcowi, iż procesu nie wytacza nauczycielowi Richtrowi, który nie przekroczył prawa karania jego dziecka. Prokurator w dość długich wywodach powołał się nasamprzód na paragrafy „Landrechtu“ z przed nieomal stu laty, że nauczycielowi wolno jest karać dzieci. Chłopiec Wiktor Pietrzak, jak dzieci miały zeznać w terminie śledczym odbytym w Poznaniu 4 bm., dzień przed pobiciem przeszkadzał ewangelickiej nauce religii, za co na drugą dzień w szkole miała mu być wymierzona kara. Na rozkaz nauczyciela chłopak był uporczywy i krnąbrny i nie chciał stanąć przed katedrą aby karę odebrać. Nauczyciel z tych względów miał słuszny powód chłopaka ukarać. Ponieważ chłopak karze nie poddał się dobrowolnie, przeto go z ławki wyciągnięto i trzech chłopców go trzymało, a nauczyciel bił na siedzenie i plecy. Nauczyciel chłopca nie targał za włosy i nie kopał pod ławką nogami, żaden bowiem ze świadków tego nie zauważył, a nauczyciel temu zaprzecza. Nauczyciel bił zwykle używaną trzcinką. Chłopiec żadnych ran na ciele nie miał, tylko pręgi i zaczerwienienie skóry (!!), jak to potwierdzili fizyk powiatowy i dwaj inni lekarze. Zatem nauczyciel nie przekroczył przysługującego mu prawa chłosty i dla tego nie można Richtrowi wytaczać procesu.

Tak mniej więcej brzmi pismo prokuratora, wystosowane do ojca pobitego chłopca. Tak ojciec, jak wszyscy, którzy chłopca po pobiciu widzieli, twierdzą znów zupełnie co innego, a dalej można udowodnić świadkami, że chłopiec w nauce religii ewangelickiej w niczem nie przeszkadzał; zresztą stał dość daleko od szkoły. Ojciec chłopaka takim przebiegiem sprawy nie mało zmartwiony, zwłaszcza, że przecież widział, jak srode chłopak był obity. Sprawy tej nie popuścił, lecz poradził się adwokata, jakie dalsze kroki poczynić.

Pszczew. Mistrza rzeźnickiego Wojciecha Kosickiego z Pszczewa zamordowano w niedzielę. Jego wóz z koniem stał wieczorem przed oberżą. Nagle wywołano go z oberży pod pozorem, że koń się spłoszył. Gdy Kosicki wyszedł, napadło go dwóch parobków dominiańskich, a trzeci ugodził go nożem w serce, tak że na miejscu padł trupem. Zbrodnię popełniono prawdopodobnie z zemsty. Kosicki miał lat 34, był żonaty, ale bezdzietny.

Ze Ślązka czyli Starej Polski

Zabrze. Na kopalni „Życzeme Jadwigi“ został przez spadające węgle górnik Tomaszki tak ciężko raniiony, że masiarno go odstawić do lazaretu.

— Przy ulicy Wawrzyńca runął mur budowli, zasypując pod gruzami czterech robotników. Jeden z nich został ciężko raniiony, podczas gdy reszta odniosła tylko lżejsze obrażenia.

— Wyrok zasługujący na uwagę wydał w tych dniach tutejszy sąd lawniczy. Robotnik Rafał Gayda z Pawłowa był oskarżony, że nie dbał o utrzymanie żony i dziecka. Oskarżonego musiano uwolnić, aczkolwiek rzeczywiście nie dbał o utrzymanie rodziny, ponieważ gminie wolno stać wniosek o ukaranie niedbającego o swą rodzinę ojca tylko wówczas, jeżeli sama zmuszona jest odnośną rodzinę wspierać.

Z innych dzielnic Polski.

Walka o prawa kobiet. Znana powieściopisarka Eliza Orzeszkowa zabrała głos w „Kuryerze Litewskim“, aby poprzeć wniosek uczyniony przez Konstancję Skirmuntową o dopuszczenie kobiet do pracy czynnej w przyszłych i niedalekich już samorządach ziemskich. Całą siłą przekonania łączy się p. Orzeszkowa z powyższem żądaniem, zapewniając, że jej pobudką nie jest feministyczna stronnaść dla płci, do której należy, ale miłość dla sprawiedliwości w ogóle i głębokie przeświadczenie, że tam tylko działać się może dobrze, gdzie ta najwyższa zasada życia ludzkiego, o ile podobna, dobrze jest zrozumiana i urzeczywistniana. P. Orzeszkowa przypomina, że bywały kobiety polki dobrymi administratorkami dóbr podczas wojen tatarskich i krzyżackich, jak n. p. Anna Jabłonowska, nie mniej też szlachetnymi reformatorkami kierunków wychowania i sposobów myślenia publicznego, jak Hoffmanowa i Żmichowska, a w czasach obecnych znajdują się one na takim szczęblu, że Heine, gdyby ożył i widział wszystko, co p. Orzeszkowa wie, popatrzył by na nie i zdjąłby znowu przed niemi kapelusz, tylko z większą sumą słusznych przyczyn, niż to już raz przed 50 laty był uczynił. Dla czego kobiety polskie na Litwie nie miałyby otrzymać prawa czynnego pracowania w samorządach ziemskich? Jeżeli potrafiły tamto, czy nie potrafią tego? Kobiety nie powinny przeto zadowalać się wystawianiem pełnomocnictw na mężczyzn, ażeby ci w ich imieniu działali; one powinny, gdy tylko posiadają sposobność i możność, wnieść w stosunki pomiędzy-ludzkie te pierwiastki

Panna do łowarzystwa.

Powieść Ksawerego de Montepin.

Część druga.

(97)

(Ciąg dalszy).

— Nazywasz się pan Raul, wicehrabia de Challins... Masz pan dwadzieścia pięć lat. Jesteś pan sierotą bez ojca i matki, i byłeś wychowywany przez swego wujka, hrabiego Maksymiliana de Vandans. Wszak to pan zeznałeś?

— Tak panie...

— Przyznajesz pan, że wuj pański otaczał pana staraniami, okazywał panu czułość prawdziwie ojcowską?

— Przyznaję...

— Znalazłeś pan jednakże, że zbyt długo żyje. Jakiej trucizny użyłeś pan, aby go zabić?

Raul zawołał z oburzeniem:

— Pytasz mnie pan, jakiej użyłem trucizny!! — Ależ to okropne, mój panie! Pytanie, które mi zadajesz, oburza mnie. — Oskarżenie takie jest ohydne! Dla czego oskarżasz mnie pan o zbrodnię, kiedy nie masz nawet dowodu, że ona była spełnioną?

Pogardliwy uśmiech ukazał się na ustach sędziego.

— A więc taki jest pański system obrony? — rzekł. — Kiedy oskarżenie powie: — Otrułeś hrabiego de Vandans, odpowiesz: Jakim sposobem wiecie, że hrabia został otruty?

— Naturalnie odpowiem tak! Powtarzać to będę zawsze, aby mnie skazać, potrzeba będzie dowodów!

— Dowodów!... Mam je.

— Jakże?

— Podstawienie pustej trumny w miej scu trumny, zawierającej ciało, jasnym jest dowodem.

— Jestem niewinny tej zamiany. — Dowiedź pan tego!... Milczysz! Oczywiście przyznaję pana! Kazałeś pan usunąć trumnę, aby nie znaleziono śladów zbrodni...

— Zaprzeczam temu.

— Nie chodzi o zaprzeczenie, trzeba dowieść!... Oh! logika jest niezwalczona! Wszystko się wiąże! Dla czego nie wezwałeś pan lekarza do chorego wuja?

— Nie chciałem żadnego widzieć.

— Komuż to powiedział?

— Mnie.

— A pan powtórzyłeś to kamerdynerowi, ale stary ten sługa nigdy nie podobnego nie słyszał z ust swego pana...

— Mój wuj wstręt miał do lekarzy — odrzekł Raul — mówił często, że nigdy, ani w żadnym wypadku członek fakultatu medycznego nie przestąpi progów jego pałacu...

— Jakż tego dowód zapytał sędzia.

— W moim twierdzeniu.

— Twierdzenie to nie ma żadnej wartości, zarówno jak i cały pański system obrony. — Prawda jest, żeś pan odosobniał chorego, aby mózr robić, co się panu podobało... Oddalałeś od łóżka umierającego reprezentantów nauki dla tego, że byliby przeszkodą w spełnieniu zbrodni, wstrzymaliby rękę zabójcy... Najbliżsi nawet krewni, baronowa de Garennes ani syn jej nie mogli się zbliżyć.

— Mój wuj nie chciał widzieć ani swej siostry ani siostrzeńca...

— Kłamstwo!! Obawiając się ich przenikliwości, postanowiłeś pan nieprzebyłą przeszkodę między nimi a hrabią de Vandans. Dopiero po śmierci uprzedziłeś ich, kiedy w niczem już przeszkodzić nie mogli... Cóż możesz na to odpowiedzieć?

— To tylko, że przypisujesz mi pan czyny, których niedopuszciliem się i zamiary, których przysięgam, nie miałem...

— Zaprzeczasz pan oczywistości? — Oczywiście ta istnieje tylko dla uprzedzonych oczu.

Sędzia namyślał się przez chwilę, zaglądał w papiery, poczem w następny sposób rozpoczął na nowo badanie:

— Wszak pan sam a nikt inny zajmował się formalnościami potrzebnymi, do przewiezienia do Compiègne zwłok hrabiego de Vandans?

— Tak jest, ja sam.

— Pocóż to przewiezienie?

— Taką była wola mego wuja.

— Kiedy wyraził tę wolę

— Podczas ostatniej swej choroby.

— Komu?

— Mnie.

— Przy świadkach?

— Nie panie, byłem sam wtedy, kiedy to mówił...

— Tym razem, również twierdzisz pan ale nie dajesz dowodów.

— Ależ panie, gdyby nie otrzymał od mego wuja rozkazu, któremu czułem się obowiązany być posłusznym, w jakimże celu podejmowałbym się rzeczy wcale nie przyjemnej?

— W celu, który znamy dokładnie. Stawało się bowiem możliwym i łatwym w ciągu podróży dokonać zmiany trumien, rzecz, która w Paryżu przedstawiała by trudności prawie nie do zwalzenia.

— Zaprzeczam temu z całych moich sił! — zawołał Raul.

— Zaprzeczenie uparte stanowi część pańskiego systemu obrony. — Wuj pański miał dziecko, — legalną córkę wychowaną zdale od siebie... Utrzymywał pan bezdusznie zapewne, że nie wiedziałeś o istnieniu tej córki?

— Rzeczywiście nie wiedziałem...

— Twierdziłeś pan, że hrabia umarł beznapisania testamentu?

— Nie twierdziłem bynajmniej... Powiedziałem tylko poprostu, że tak sądzę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swoiste, które najgłębiej może zaszczepiła w nie natura, a najbardziej rozwinęła w nich historia, a które są: cierpliwość, pobłażliwość, słodczy obęjsia się i słowa. Pierwiastka tego najwięcej dotąd brakowało polityce małej i wielkiej, a właśnie ten brak uczynił z niej straszidło moralne, zapuszczające głęboko kły i pazury w szczęście świata. Trzeba pozwolić kobietom, aby spróbowaly, czy wypadkiem nie potrafią skrócić kłów i stępieć pazurów straszidla. Jeszcze nigdy nie dotykały się tej roboty. Nie dokonają jej same, jedne z pewnością, ale kto wie, czy w znacznym stopniu nie ułatwią jej — mężczyznom!

Warszawa. „Kurier Warszawski” donosi z Łodzi, że tworzy się tam spółka kapitalistów, celem skupowania fabryk znajdujących się w rękach Niemców, którzy zamierzają zlikwidować swoje interesy i wynieść się z Królestwa Polskiego.

Grodno. W grodzieńskim gimnazjum męskim dnia 11 b. m. odczytano po raz pierwszy od lat 60 modlitwę szkolną p. polską.

Wiadomości ze świata.

Niemcy. Liberalno-polakożerczy organ baronów kopalniarskich „Rheinisch Westf. Ztg.” zamieścił w czwartkowym numerze „siarczysty” artykuł przeciw Polakom. Nawigując do ostatnich wypadków zakupna dóbr w Polsce przez Polaków z rąk niemieckich pisze „Rh. Westf. Ztg.” pomiędzy innymi:

„60-cio milionowy naród niemiecki znajdzie inne środki, by uspokoić ustawicznych skarżycieli we własnym domu, okaże się silniejszym od przeżytego narodu polskiego, któremu tylko na fanatyzm przekształcony zmysł narodowy daje się do oporu przeciw dążeniom Rzeszy niemieckiej.

Starania o szkołę, o kościół, o komunikację i język winny ustąpić walce o ziemię.

Dotąd Niemcy w tej walce ponosili klęskę. Do końca roku 1902 strata była o 33 tys. hektarów większa od zysku. W czasie następnym bilans ów zmienił się jeszcze więcej na niekorzyść. Na taką utratę sił niemieckich rząd nie powinien patrzeć beczynnie, niechaj wreszcie przedłoży sejmowi ustawy, których domagamy się od lat. Nasamprzód stawiamy żądanie główne, by ustawą zupełnie zakazać sprzedaż ziemi w ręce polskie i ograniczyć nabycie dóbr przez Polaków tylko na drodze spadku. Bez wszystkiego przyznajemy, że z Polakami trzeba się obchodzić w sposób wyjątkowy.”

Tak pisze „Rh. Westf. Ztg.” domagając się jeszcze w końcu nowych funduszy dla komisji kolonizacyjnej.

W gazetach obiega pogłoska, że pruski minister rolnictwa p. Podbielski ma w najbliższym czasie ustąpić z swego urzędu.

Szwecja. Sejm norweski uznawszy rozdział Szwecji od Norwegii został zamknięty w środę.

Z Węgier. Potwierdza się obecnie wiadomość, że baron Fejervary objął ponownie przewodnictwo w gabinecie węgierskim.

Z Japonii. Reskrypt cesarski, ogłoszony z okazji zawarcia pokoju, powiada: Po 20-miesięcznej wojnie stanowisko Japonii jest mocniejsze, niż było przedtem. Pełnomocnicy rosyjscy porozumieli się z japońskimi co do warunków pokoju i dowiedli, że życzenie ich zawarcia pokoju było szczerze. Uznaliśmy, że warunki pokojowe są zupełnie zgodne z naszymi życzeniami i dlatego traktat pokojowy podpisaliśmy. Rosja znowu jest przyjacielem Japonii. Spodziewamy się szczerze, że stosunki sąsiadkie teraz znowu rozwiną się w sposób serdeczny. Reskrypt podnosi też konieczność rozwoju administracji i dobrobytu kraju.

Z różnych stron.

Z Rzymu nadchodzi wiadomość wielce ważna. Jak prof. Sogliano z Pompei donosi, odkryto tam przy odkopywaniu jednej wili pod popiołem i capillami lampę terrakotową z monogramem Chrystusa, zaczętem stanął dowód, co jeszcze pewnem nie było, że chrześcijaństwo także do Pompei dotarł. Rzecz charakterystyczna, iż lampę tę znaleziono w ubikacjach niewolników.

Berlin. Zaledwie jeden strejk został doprowadzony do końca, wybuchł drugi. Pięć tysięcy robotnic i robotników zatrudnionych w fabrykach białiny porzuciło pracę, odrzucając warunki podjętowane ich przedstawicielom przez przedsiębiorców. Głosowanie w tym celu odbyło się w niedzielę przed południem w „Palast Theater”. 1379 oświadczyło się przeciw a 38 za przyjęciem warunków. Dnia następnego oświadczyła reszta robotnic i robotników z małymi wyjątkami swą salidarność z strejkującymi. Przed fabrykami umieszczono dla bezpieczeństwa znaczny oddział policyantów.

Gotha. Skandal małżeński księżnej Ludwika koburskiej ma być ostatecznie przed sądem załatwiony. W Gotha rozpoczął się proces, na którego wstępie sąd starał się załatwić sprawę tę obopólną ugodą. Obie strony zastąpione są przez adwokatów, a ze strony księżnej przybył znany jej przyjaciel Geza Matachich. Wiadomo, że małżonkowie są katolikami, więc rozwodu dostać nie mogą, tylko separacja, i o jej przeprowadzenie chodzi sądownie. Jeżeli do ugody nie przyjdzie, to cały ten skandal jeszcze raz będzie rozważany.

Hoistede. Kopalnia „Hannibal” musiała świętować z powodu braku wagonów.

Gerthe. W przeszłą niedzielę nastąpiło uroczyste wprowadzenie nowego ks. prob. Rüdenbender na probostwo tutejsze.

Kupferdreh. Kopalnia „Heinrich” świętowała z powodu braku wagonów.

Greiz. Bezrobocie tkaczy rozszerzy się prawdopodobnie na cały okręg turyngski, gdyż wskutek tego, że w Gerze część tkaczy złożyła pracę, związek pracodawców całego okręgu sasko-turyngskiego postanowił wykluczyć wszystkich tkaczy, których pracuje tamże około 18 tysięcy.

Ostatnie wiadomości.

Poznań. Pan Marcin Biedermann przeczy w „Dz. Pozn.”, jakoby był kupił wieś rycerską Piątkowo pod Poznaniem od Niemca p. Andree.

Tokio. Baron Komura objął już na nowo urząd ministra spraw zagranicznych.

Paryż. Księżna Ludwika Koburska odrzuca ugodę i domaga się publicznego procesu o rozwód przed sądem węgierskim, by udowodnić, na którą stronę w owym europejskim skandalu spada wina.

Paryż. Biskupi francuscy postanowili wnieść do senatu memoriał przeciw rozdziałowi Kościoła od państwa.

Od Redakcyi.

Panu Kopczykowi w Kray. W ogłoszeniu o wiecu nie podano lokalu. Prosimy nam zaraz telefonicznie podać lokal.

Bractwo Różańca św. w Essen.

W niedzielę dnia 22 października przystępuje Bractwo podczas Mszy św. o godz. 8 wspólnie do Komunii św. w kościele św. Gertrudy. Sposobność do spowiedzi św. jest w sobotę po południu i w niedzielę rano, po południu o godz. 1 1/4 nabożeństwo i kazanie polskie. Uprasza się wszystkich członków Bractwa o liczny udział. (22)

Franc. Karlikowski, sekr.

Szanownemu Bratu

JANOWI KURKOWI

zasiłam w dzień imienin dnia 20 bm. serdeczne życzenia zdrowia dobrego, życia stuletniego, szczęścia, pomyślności, wszelkiego błogosławieństwa Bożego, a po śmierci w niebie niebieskiej korony i w tym roku ładnej i bogatej żony. obyś miał życie wesołe a starość spokojną, i żebyś ujrzał Ojczyznę wolną. Bądź wesoły i szczęśliwy każdej godziny, tego życzę na imieniny, bo my się cieszymy i tysiąc razy wykrzykujemy: Jan Kurk niech żyje!

T. K. S. K. W. N. W. B. A. J.

CZOŁEM! CZOŁEM! CZOŁEM!

Szanownemu Druhowi Prezesowi gniazda naszego w Altenessen

JANOWI PRZYBYLSKIEMU

w dniu godnych Jego Imienin 20 bm. zasiłamy najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego w pracy około dobra i rozwoju gniazda naszego. Niechaj mu Pan Bóg używa swej łaski i jak najdłuższego życia, aby długo jeszcze dla sprawy narodowej pracował i nas wszystkich dobremi drogami do celu naszego prowadził. Życzymy jak najlepszego powodzenia w tym roku i ładnej żoneczki do boku. Zasiłamy mu przytem nasze gromkie Czołem!

W. i R. I. M. W. W. N.

L. L. A. B. J. i Fr. M. P. N.

Grono Rodaków z Wetter n. Ruhr

zasiła Szan. Posłowi

panu WOJCIECHOWI KORFANTEMU oraz wszystkim Rodakom z Katowicko-Zaborskiego serdeczne życzenia z powodu świetnego zwycięstwa dnia 12 października. Życzymy sprawie narodowej jak największego rozwoju, a za trzy lata, aby nie tylko p. Korfanty 40 tysięcy głosów otrzymał, ale żeby Rodacy na całym Górnym Śląsku odnieśli zwycięstwo nad hataką!

SZCZĘŚĆ BOŻE RODAKOM NA GÓRNYM ŚLĄZKU!

ALSTADEN!

W niedzielę 22 października o godz. 4 po poł. polskie nabożeństwo z kazaniem i zarazem poświęcenie figury św. Jerzego, patrona naszego towarzystwa w Alstaden, na którą to uroczystość zaprasza się Polaków z Alstaden i okolicy. Po nabożeństwie zebranie. Goście mile widziani. (2)

Zarząd Tow. św. Jerzego w Alstaden.

Koło śpiewu „Kalina” w Hillerheide.

Jak już członkom wiadomo, nasz członek Marcin Kędzia wyprawia w niedzielę, dnia 22 października swoje imieniny, na które wszystkich członków Koła śpiewu zaprasza na salę p. Mecklinghofa o godz. 4 po poł. Członkowie zalegający ze składkami, niech je uregulują, bo zebranie odbędzie się w tę samą niedzielę przed południem o godz. 11, więc członkowie powinni się wszyscy na zebranie stawić. Rodacy, którzy by chcieli przyjść na salę po poł. muszą się dać przed południem wpisać do towarzystwa, bo goście nie zostaną wcale wpuszczeni, tylko członkowie. Zabawa będzie zamknięta. O liczny udział prosi

Zarząd. (2)

Towarz. św. Antoniego w Freisenbruchu donosi swym członkom, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 22 października o godz. 11 1/4 przed poł., nie jak poprzednio postanowiono. O liczny udział członków i gości prosi

(1)

Zarząd.

KOMITET POWIATOWY WYBORCZY POLSKI NA POWIAT ESSEN.

W niedzielę, 22 b. m. o godz. 2 po poł. odbędzie się posiedzenie w Essen w lokalu p. van de Loo, przy ulicy Schützenstrasse. Na porządku obrad przyjdzie sprawozdanie rewizorów kasy powiatowego komitetu oraz wypłacenie rachunków wynikłych z agitacji wyborczej.

Zwracamy uwagę wszystkich członków powiatowego komitetu, aby każdy przyszedł na posiedzenie, gdyż winniśmy ogółowi ogłosić sprawozdanie z naszych czynności, a z wymienionym posiedzeniem komitet tymczasowo zamyka swe czynności.

J. Wilkowski, przew. A. Koźlik, sekr.

Towarzystwo gimn. „Sokół” w Herne.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 22 b. m. w domu czeladzi katolickiej (ul. Nowa). Początek o godz. 1/4 po poł. Na porządku dziennym ciąg dalszy wykładu druha Nowaka o historii, i inne ważne sprawy. Uprasza się wszystkich druhow o przybycie. Goście mile widziani. Czołem. Wydział. (2)

Koło śpiewu „Halka” w Castrop

donosi swym członkom, iż w niedzielę 22 października o godz. 1 po poł. odbędzie się kwartalne walne zebranie. Wszyscy członkowie winni się stawić, ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia. Lekcja śpiewu zaraz po zebraniu. O punktualne stawienie się prosi Zarząd. (1)

Tow. św. Franciszka Serafi. w Hoistede-Riemke.

W niedzielę, dnia 22 października o godz. 4 po poł. nabożeństwo polskie z kazaniem, a po nabożeństwie walne zebranie w lokalu p. Walburga. Będzie też sposobność do spowiedzi św. O liczny udział uprasza się.

Zarząd.

Koło śpiewu „Zofia” w Sodingen.

W niedzielę urządzamy zabawę zamkniętą na sali p. Bergmanna teraz Engels'a. O liczny udział uprasza się. (2)

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Dümpten

oznajm'a swym członkom, iż przyszłe kwartalne walne zebranie odbędzie się 22 października o godz. 5 po poł. Liczny udział pożądan, bo są ważne sprawy do załatwienia. Zarząd.

Wiec „Zjedn. zaw. pol.” w Linden

odbędzie się w niedzielę dnia 22 października przed połudn. o godz. 11 1/4 w lokalu p. Schillera.

„Zjednoczenie zawodowe polskie”.

Wiec „Związku Polaków”.

odbędzie się w niedzielę, dnia

22 października:

W Horst-Ruhr o godz. 4 po poł. w sali p. Leipolta, ul. Schottländerweg.

W Bulmke o godz. 4 po poł. w sali pana Reick, ul. Wannerstr. 110.

W Altenessen o godz. 4 po poł. w sali p. Józefa Saal (Kirchstr.), naprzeciw kościoła św. Jana.

W Scharnhorst pod Dortmundem o godz. 1/5 po poł. w lokalu p. Hamke.

W Gerthe w sali p. Sökeland o godz. 1/4 po poł.

W Kamen o godz. 1 po poł. w sali p. Görtz, ul. Bahnhofstr.

W Bismarck o godz. 1/4 po poł. w sali p. Waltra, ul. Wilhelmstr.

W Oberhausen o godz. 12 w południe w sali p. Koltera przy Nowym rynku.

W Gahlen pod Dortmundem w sali p. Dickmanna o godz. 1/4 po poł.

W Meiderich o godz. 4 po poł. w sali p. Mismahla, ul. Kurzestr. 14.

ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH.

Uwaga: Pisma polskie uprasza się o powtórzenie powyższych ogłoszeń.

Henryk Schüren,

Herne. Bahnhofstr. 10.

Zawsze polska usługa.

Najtańszy i największy chrześcijański skład w miejscu.

Najtańsze źródło zakupna materij na suknie, ubrań dla mężczyzn i dzieci oraz konfekcyi dla niewiast.

Kupujcie

Kupuj obuwie

WILH. DEWERT

w Gelsenkirchen III,

którego skład obuwia jest największym i najstarszym w miejscu. Największy wybór wszelkiego rodzaju obuwia od najwykleszego do najlepszego.

Najlepsze obuwie do roboty.
Najwięk. w miejscu warsztat reperera.
Skora usługa! Najtańsze ceny!

u Wilh. Dewert'a

Baczność!

Rodacy w Herne i okolicy!

Polecam szanownym Rodakom mój

skład żelaza,

maszyn

do gotowania, szycia prania i wydfymania, oraz

wszelkich sprzętów kuchennych

po cenach jak najtańszych.

Zakupione rzeczy odstawiam franko do domu.

Za gotówkę. Na odpłatę.

Piecyki do ogrzewania.
Stanisław Jankowiak,
HERNE, Neustr. 35.

T. SCHWAN,

Skład główny **Oberhausen** Filia **Kirchweg 140**
Marktstr. 8

Największy skład kolonialny

Kwaśna kapusta funt 6 fen.
Smalec funt 48 fen.
Mąka cesarska 10 funt 1,40 fen.

Baczność!

Dobrze i tanio

kupuje się tylko

w składzie skór

pod firmą

H. Schlieper

w Oberhausen.

Największy wybór podeszew i wierzchów, oraz wszelkich artykułów szewskich.

Szanownym Rodakom w ESSEN i okolicy donoszę uprzejmie iż otworzyłem dnia 15 sierpnia

skład cygar i papierosów.

Mam także na składzie

laski, fajki, portmonetki, cygarnicze, karty polskie z widokami, papier z polskimi napisami itd.

Proszę Rodaków o łaskawe poparcie

Wincenty Szumilowski,

w Essen, ul. Stoppenbergerstr. nr. 11.

Baczność kupcy!

Kto z Szanownych kupców Rodaków ma zamiar zaprowadzić ksiązkowość w swym składzie, niech się zgłosi do Rodaka. Ksiązkowość, każdemu kupcowi potrzebna koniecznie! Zgłoszenia pod lit. 1784 do 15 listopada uprasza się pod Adresem:

Ignacy Gibowski,

skład kolonialny

Bruch w Westf.

König-Ludwigstrasse nr. 19.

(1-3) Znaczek na odpow. dołączyć.

Biuro prawne

w Bochum,

ulica Rottstrasse nr. 53

udziela porady i pisze podania w sprawach renty, i t. d.

J. Miara,

Dawniej w

„Biurze ludowem“.

Zdatni podróżujący

przy wysokiej prowizji potrzebni.

M. Liebenfeld, Bochum,

Kaiserstrasse nr. 24. (1-8)

F. Józefoski

w Herne,

poleca

korony ślubne, welony, pierścionki ślubne, broszki, krzyżki złote i pozłacane z łuszczykami, korale prawdziwe silekanki, prawdziwe bursztyny i wiele innych rzeczy.

F. Józefoski

w HERNE,

ul. Bahnhofstr. 52.

Naprzeciw Nowej ulicy.

Osiedliłam się jako

polska akuszerka

i polecam się względem Szan. publiczności z **Bielmke i okolicy**, prosząc o łaskawe poparcie. Mam nadzieję, iż Szanowne Polki zechcą się w potrzebie oddać pod moją opiekę i przyrzekam skora i dobrą usługę.

Z szacunkiem

Katarzyna Schwesig,

Bielmke, Wannerstrasse nr. 38

przy kościele katolickim.

BACZNOŚĆ BRUCH!

Towarzystwo św. Michała odbędzie nadzwyczajne walne zebranie w sprawie „Świętożafacia“, w niedzielę dnia 22 bm. na sali posiedzeń o godz. 4 po południu.

(1-1) Komitet „Świętożafacia“.

Ustawy

dla towarzystw

wykonywa

prędko i tanio

Drukarnia

„Wiarusa Pol-

skiego“

Wiązarki

z polskimi napisami i ta-

nio poleca „W1ARUS

PCLSK“ w Bochum.

Skład kapeluszy

pod firmą:

Bruckhausener Huthaus

zwany Guthaus poleca:

kapelusze, czapki, parasole, laski,

bieliznę męską

ciagle we wielkim wyborze po cenach najtańszych.

Proszę uważać na firmę.

Bruckhausen, ul. Kaiserstr. 60.

Baczność! WANNÉ! Baczność!

Szanownym Rodakom z Wanne i okolicy podaję do wiadomości, iż z dniem pierwszego października otworzyłam

Pracownię strojenia i ubiera-

nia kapeluszy

damskich i dziecięcych

podług najnowszej mody.

Ceny umiarkowane. Usługa rzetelna!

O łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia upraszam wszystkie Rodaczki z Wanne i okolicy. (1-6)

Pelagia Oferzyńska

w Wanne, ul. Karóla (Karistr.) 1a.

Makulaturę

(stary papier)

nabyć można

w Drukarni „Wiarusa Polskie-

go“ w Bochum.

Baczność Rodacy!

Jedyny polski skład mebli oraz całkowitych wypraw w Wanne.

ul. **Bahnhofstr. 104**, naprzeciw lokalu Schätera.

Polecam mój bogato zaopatrzony skład mebli, maszyn do gotowania, wszelkich sprzętów emaliowanych kuchennych oraz wózków dla dzieci we wielkim wyborze.

Za gotówkę! Na odpłatę! przy odpowiedniej wpłacie.

Kanapy i materace wykonywam we własnym warsztacie. — Stare materace przerabiam spieszenie po cenach niskich. — Szan. Rodaków proszę i nadal o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia. Niechaj hasłem każdego będzie: Swoją do swego.

Z wysokim szacunkiem

Jan Barański.

Niniejszem zawiadamiam Szan. Rodaków z Wanne i okolicy, iż moja

pracownia obuwia

pozostaje nadal w Wanne, ul. Karistr. nr. 2 c. w domu p. Neymana.

Zarazem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Rodaków z **Hütten i okolicy**, iż otworzyłem w domu p. Böhm, ul. Elfridenstr. nr. 14.

Pracownia wszelkiego obuwia,

począwszy od skromnego do najwytworniejszego. Opierając się na wieloletniej praktyce po większych miastach, starac się będę Szan. meich odbiorców trwałem, wygodnem i lekkim obuwem obsłużyć. Reperacje wykonuje tanio i dobrze na życzenie w 1-2 godz. Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawym względem Szan. Publiczności pozostaję

Antoni Zajka.